

# NRD KONTRA PRL

## STOSUNEK MIESZKAŃCÓW POMORZA ZACHODNIEGO DO KONFLIKTU W ZATOCE POMORSKIEJ (1985–1989)

**Konflikt w Zatoce Pomorskiej, w który na przestrzeni lat 1985–1989 zaangażowane były Polska Rzeczpospolita Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna, stanowi nieznaną jeszcze do końca stronę wzajemnych stosunków państw „obozu socjalistycznego”. Choć był to spór międzynarodowy, nie jest on w zasadzie znany poza Pomorzem Zachodnim, a i poza regionem nie wzbudzał w swoim czasie zbyt wielkich emocji.**

Poset szczecińskiego PAX-u Jerzy Goliński, przedstawiając 24 lutego 1989 r. w Sejmie tło i przebieg konfliktu, pozwolił sobie na stwierdzenie: „[...] w kuluarach Sejmu osobiście spotykam się z pytaniami typu: co tam na wojnie szczecińsko-enerdowskiej... Trzeba wyraźnie powiedzieć, że nie jest to sprawa szczecińska, jest to sprawa Polski”<sup>1</sup>. Na ten temat pisano głównie w końcowym okresie konfliktu, kiedy zniesiono zapis cenzury dotyczący informacji o sporze, oraz niedługo po jego zakończeniu. Prace powstałe w tamtym czasie zawierają dość duży element emocjonalny, który oprócz suchych informacji pozwala zaobserwować stan napięcia charakteryzujący wybrane środowiska na przełomie ostatnich dwóch dekad XX wieku<sup>2</sup>. Później temat ten z rzadka pojawia się w publikacjach i do dziś nie stał się elementem świadomości społecznej czy to w Polsce, czy też w Niemczech<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> J. Goliński, *Nie jest to sprawa szczecińska — jest to sprawa Polski*, [w:] *Problemy morskich wód przybrzeżnych Polski*, red. K. Jaskot, Szczecin 1989, s. 84–86; idem, *Nie jest to sprawa, „Kierunki”* 1989, nr 12, s. 5.

<sup>2</sup> Zob. m.in.: *Problemy morskich wód przybrzeżnych Polski*, red. K. Jaskot, Szczecin 1989; T. Jasudowicz, *W obronie dostępu Polski do morza*, Warszawa 1989; J. Gilas, *Status prawno-międzynarodowy Zatoki Pomorskiej*, „Technika i Gospodarka Morska” 1987, nr 6, s. 299; idem, *Sytuacja prawno-międzynarodowa estuarium Odry i Zatoki Pomorskiej*, [w:] *Estuarium Odry i Zatoka Pomorska w rozwoju społeczno-gospodarczym Polski*, red. H. Bronk, Szczecin 1990, s. 279–290; K. Podgórski, *Drang nach Osten*, „Zeszyty Historyczne” 1989, z. 88, s. 34–61; W. Kalicki, *Awantura o rynnę*, „Gazeta Wyborcza” 1994, nr 152, s. 12–16; T. Słaby, *Morze nasze morze*, „Odra” 1989, nr 5, s. 34–38.

<sup>3</sup> Zob. prace dotyczące *stricto* tematu: J. Macholak, *Jeszcze raz o konflikcie granicznym w Zatoce Pomorskiej*, „Szczeciński Informator Archiwalny” 1999, nr 13, s. 143–159; B. Olschowsky, *Die SED im Drang nach Osten? Der Territorialgewässerstreit zwischen DDR und Polen 1985 bis 1989*, „Deutschland Archiv” 2001, nr 5, r. 34, s. 816–826; T. Ślepowroński, *Stanowisko elit politycznych i naukowych Pomorza Zachodniego wobec konfliktu między PRL a NRD w Zatoce Pomorskiej (1985–1989)*, „Zapiski Historyczne” 2000, t. LXV, z. 3–4, s. 135–156; idem, *Geneza konfliktu między PRL a NRD w Zatoce Pomorskiej*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2000, t. XLIV, z. 3, s. 95–118, czy też informacje zawarte w pracach ogólnych, m.in.: A. Hutnikiewicz, *Szczecin w polskiej polityce morskiej*, Szczecin 1991; eadem, *Szczecin w polityce morskiej Polski Ludowej*, [w:] *Pięćdziesiąt lat Polski na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kozłowski, E. Włodarczyk, Szczecin 1996, s. 71–81; eadem, *Polskie Pomorze Zachodnie*, [w:] *Pomorze Zachodnie przez wieki*, red. J.M. Piskorski, Szczecin 1999, s. 367–417.

## Jednostronna decyzja

Konflikt wystąpił z całą siłą w drugiej połowie lat osiemdziesiątych i spowodował, że na przeciw siebie stanęły dwa państwa obozu socjalistycznego, które poróżniły kwestie natury prawnej, prestiżowej, a także gospodarczej. Rozpoczęła go jednostronna decyzja rządu NRD z 20 grudnia 1984 r., rozszerzająca od 1 stycznia 1985 r. szerokość wschodnioniemieckiego morza terytorialnego do 12 mil morskich (dalej: Mm)<sup>4</sup>. W efekcie przedmiotem władania Berlina Wschodniego stały się elementy infrastruktury (tory podejściowe i kotwiczowiska) Zespołu Portów Szczecin–Świnoujście (dalej: ZPS-Ś), niezbędne dla sprawnego działania tych portów. Strona polska nie zaakceptowała samodzielnych działań zachodniego sąsiada, co stworzyło w Zatoce Pomorskiej akwen sporny, arenę niezwykłych, jak na stosunki między państwami oficjalnie braterskimi, a zarazem pełnych dramaturgii wydarzeń z lat 1985–1989.

Znaczenie konfliktu było niebagatelne dla stosunków bilateralnych, jak również wewnętrznej sytuacji w Polsce; pozwala on także dostrzec przemiany wewnętrzne bloku wschodniego u schyłku lat osiemdziesiątych XX w., osłabienie poczucia wspólnoty przy zarysującym się upadku prestiżu ZSRS. Był to niemal pierwszy publiczny zatarg o terytorium między dwoma państwami socjalistycznymi. Miał więc wymiar polityczny i ideologiczny, a zarazem zadawał kłam tezie o bezkonfliktowym charakterze stosunków między państwami bloku sowieckiego. Ponadto konflikt sprowokowany działaniami NRD godził w żywotne interesy Polski, grożąc poważnymi konsekwencjami dla gospodarki morskiej ZPS-Ś i sporej części zakładów tej branży w całym kraju. Biorąc pod uwagę znaczenie portów Pomorza Zachodniego i ich udział w handlu zagranicznym drogą morską, trzeba zauważyć, że zaakceptowanie przez polskie władze decyzji kierownictwa NRD mogło pogorszyć i tak skomplikowane w osiemdziesiątych latach położenie gospodarki PRL.

## Sprzeciw

Na konflikt należy także patrzeć z punktu widzenia działań władz polskich, które do aktywnej polityki wobec zachodniego sąsiada zostały zmuszone determinacją, z jaką do przedmiotu sporu podchodziły lokalne elity władzy, ośrodki administracji, nauki, mniej lub bardziej oficjalnie działające zachodniopomorskie ugrupowania polityczne czy też sami mieszkańcy ujścia Odry, żywo zainteresowani sprawą. Poczucie zagrożenia stabilności gospodarczo-politycznej, mające swoje źródło już w trudnych początkach istnienia polskości w Szczecinie w 1945 r.<sup>5</sup>, w pewien ograniczony sposób wróciło w latach osiemdziesiątych. Trudno się więc dziwić zaangażowaniu lokalnych władz partyjnych, środowisk związanych ze Szczecińskim Urzędem Morskim (dalej: SUM) oraz regionalnych grup kontestujących ówczesną sytuację polityczną. Trzeba podkreślić również udział przedstawicieli nauki oraz reprezentantów legalnych i nielegalnych środków masowego przekazu, a także ustosunkowanie się do przedmiotu sporu lokalnych hierarchów kościelnych, podobnie jak w połowie lat czterdziestych stojących na stanowisku obrony polskiego stanu posiadania. Można mówić o pewnym zachodniopomorskim fenomenie, w sprawie tej bowiem doszło do ograniczonej współpracy tych wszystkich środowisk.

<sup>4</sup> Gesetzblatt der DDR, Teil. I, nr. 37, 28.12.1984, s. 441.

<sup>5</sup> Chodzi przede wszystkim o kontrowersje co do przynależności państwowej Szczecina, objawiające się m.in. tym, że miasto to zostało ostatecznie objęte administracją polską dopiero 5 VII 1945 r., a długoletnie (do 1955 r.) pozostawanie portu pod zarządem radzieckim także potęgowało atmosferę tymczasowości polskiej władzy, zob. m.in.: R. Techman, *Strefa radziecka w porcie szczecińskim w latach 1947–1955*, „Zapiski Historyczne” 1994, t. LIX, z. 1, s. 73–95.

## Złe regulacje

Przyczyną konfliktu w Zatoce Pomorskiej należy szukać już w decyzjach przyjętych na konferencji poczdamskiej, otóż 2 sierpnia 1945 r. przedstawiciele czterech mocarstw pozostawili po stronie polskiej ujście Odry, łącznie z zespołem portowym Szczecina i Świnoujścia, nie wspominając jednak o rozgraniczeniu akwenów morskich w Zatoce Pomorskiej<sup>6</sup>. To przeoczenie (?) lub niekonsekwencja (?) zaciążyło niczym fatum na późniejszych stosunkach nadodrzańskich sąsiadów. Brakującego elementu polskiej granicy zachodniej nie uzupełniono także podczas przeprowadzania jej delimitacji w terenie. Dokonała tego we wrześniu 1945 r. polsko-radziecka komisja graniczna. Stronę polską reprezentowali Piotr Zaremba i Leonard Borkowicz – pierwszy prezydent Szczecina i pierwszy szczeciński wojewoda, brakowało natomiast przedstawicieli władz centralnych i fachowców – geografów z MSZ<sup>7</sup>. Komisja nie czuła się kompetentna do wyznaczenia przebiegu granicy wzdłuż trzymilowego polskiego morza terytorialnego, a problem zostawiono na później. Nie dokonano tego także w latach czterdziestych. Wydaje się, że komunistyczne władze w Warszawie, pochłonięte walką polityczną, nie wykorzystały możliwości samodzielnego (aczkolwiek w granicach przewidzianych w Poczdamie) uzupełnienia granicy zachodniej. Miało to negatywne skutki w późniejszych czasach, gdy owe regulacje musiano już negocjować z przedstawicielami państwa wschodnioniemieckiego.

Nastąpiło to po utworzeniu w 1949 r. NRD, gdy pod ideologicznym i politycznym wpływem Moskwy władze polski uznały powstanie „demokratycznego i socjalistycznego” sąsiada, który odzegnując się od nazistowskiej i ekspansywnej przeszłości, dawał nadzieję na pokojową współpracę Polaków i Niemców. Efektem tego stało się podpisanie 6 lipca 1950 r. układu zgorzeleckiego normalizującego wzajemne stosunki, w którym NRD potwierdziła przebieg granicy polsko-niemieckiej. W tej kwestii układ odwoływał się do ustaleń z Poczdamu, nieznacznie zmieniając sformułowanie dotyczące jej przebiegu, co pozwoliło jednak na pewne przesunięcia odzwierciedlające się w tzw. akcie frankfurckim (27 stycznia 1951 r.)<sup>8</sup>. Dokument ten, jako uzupełnienie do układu z 1950 r., został podpisany po ustaleniach komisji mieszanej. Delegacja polska wprowadziła zapis, który odchyłał granicę morską obu państw o 10 stopni na zachód, dzięki czemu trzymilowe wody terytorialne NRD „kończyły” się przed torem podejściowym do Świnoujścia w odległości 0,7 Mm od osi toru. Sukcesem strony polskiej było to, że przez powyższy zapis obje strony *de facto* uznały, iż w Zatoce Pomorskiej występują specjalne okoliczności, związane z polskim interesem handlowo-żeglugowym i gospodarczym, które przy przeprowadzaniu delimitacji pozwalają odejść od tzw. zasady mediany<sup>9</sup>. Zupełnym absurdem wydaje się jednak wprowadzenie do niniejszego dokumentu sformułowania mówiącego

<sup>6</sup> *Zachodnia granica Polski na Konferencji Poczdamskiej, Zbiór dokumentów*, oprac. G. Ryśniak, „Biuletyn Niemcoznawczy” 1970, nr 4–5, s. 151.

<sup>7</sup> P. Zaremba, *Walka o polski Szczecin*, Wrocław 1986, s. 338–339. Delegowana przez Warszawę oficjalna delegacja mająca przeprowadzić delimitację nie dojechała na miejsce, za: S. Leszczyński, *Nieudany wyjazd do Berlina, „Odra”* 1996, nr 10, s. 42.

<sup>8</sup> Układ, [w:] *Dokumenty i Materiały do stosunków Polski i NRD*, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków 1986, s. 132. Szerzej na temat Układu Zgorzeleckiego w: A. Czubiński, *Układ Zgorzelecki*, Lublin 1980.

<sup>9</sup> Polega ona na takim przeprowadzeniu linii podziału danej zatoki, aby wszystkie odległości między półokrągłą linią podstawową (linią największego odpływu) a linią środkową (medianą) były równe, przebiegały po promieniach, za: M. Cielemęcki, *Powrót z mielizny. Spór o Zatokę Pomorską zakończony*, „Polityka” 1989, nr 2, s. 12.

o ustanowieniu punktu A/13 (w odległości 6 Mm od brzegu), na którym kończyła się granica morska. Stało się to później kluczowym zagadnieniem w dalszej rozgrywce między PRL a NRD. Umieszczenie ostatniego punktu trzymilowej granicy morskiej w takiej odległości jest całkowicie pozbawione sensu, a z punktu widzenia polskiej racji stanu zupełnie szkodliwe, ponieważ punkt A/13 leżał o 270 m na wschód od osi toru wodnego<sup>10</sup>. Nie sposób wyjaśnić, co spowodowało taką regulację, jednak z perspektywy późniejszych wydarzeń zastanawiające jest konsekwentne wykorzystywanie tego faktu przez NRD. Jednocześnie ujawniło się niedbalstwo i niekompetencja polskich dyplomatów.

Do aktu frankfurckiego dołączony został m.in. opis protokolarny przebiegu linii granicy państwowej między Polską a Niemcami, sporządzony przy wytyczaniu granicy. Zawierał on relację z dokonanych czynności i stwierdzonych faktów. Biorąc pod uwagę powyższe zagadnienia, trzeba stwierdzić, że odbiega on od stanu faktycznego, np.: granica morska polsko-niemiecka nie kończyła się na szóstej mili, ale na trzeciej. Przeważający punkt A/13, jako wyznaczający jej koniec, jest w opisie zamieszczony nieprawnie i nie może stanowić żadnej podstawy do dalszych działań. Podobne przeinaczenie stanu faktycznego występuje w pierwszym załączniku, w punkcie szóstym. Zawiera on sformułowanie: „ogólna długość wytyczonej linii granicy polsko-niemieckiej wynosi 460,4 km; z tego długość odcinka lądowego granicy [...] 51,1 km, długość odcinka wodnego (na rzekach i kanałach) [...] 389,8 km, a długość odcinka na wewnętrznych wodach morskich — 19,5 km. Wszystkie te odcinki po podliczeniu wynoszą 460,4 km, czyli całkowitą długość granicy”. Ani słowa nie ma jednak o rozmiarach granicy morza terytorialnego (nie są to wody wewnętrzne), tak jak gdyby tą sprawą się nie zajmowano, a przecież to właśnie o jej delimitacji mówi się w tomie trzecim opisu protokolarnego. Jest to zupełnie niezgodne z rzeczywistością i świadczy o tym, jak zły z punktu widzenia prawa międzynarodowego i jak szkodliwy dla interesów PRL, był akt frankfurcki oraz jak niekompetentni byli polscy negocjatorzy składający pod nim swoje podpisy<sup>11</sup>.

### **Kolejne błędy**

Pogłębienie chaosu prawnego w Zatoce Pomorskiej nastąpiło w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, kiedy to w roku 1968 podpisano Umowę między PRL a NRD o rozgraniczeniu szelfu kontynentalnego w Morzu Bałtyckim. Oparta była ona na postanowieniach wcześniej zawartych układów, przez co podstawą delimitacji szelfu stał się punkt A/13<sup>12</sup>. Doprowadziło to do podziału dna morza na zasadzie mediany, zakwestionowanej wcześniej przez obie strony w akcie frankfurckim. Wydaje się, że delegacja polska nie wykorzystała możliwości powołania się na tzw. szczególne okoliczności, związane z interesem ekonomicznym nadbrzeżnego państwa. Dzięki nim można ignorować zasadę mediany i tak dokonać rozgraniczenia, by linia ta mogła być przesunięta na zachód, zgodnie z polskim interesem. Poza tym polska delegacja dała się przy stole rokowań najwyczejniej oszukać. Tekst umowy podpisany przez naszych negocjatorów głosił, że granica przebiega wzdłuż linii mediany, natomiast rozgraniczenie to zostało wytyczone, z korzyścią dla NRD, abstrahując od tego, że sama linia mediany jest szalenie krzywdząca dla Polski. Linia graniczna została przesunięta

<sup>10</sup> J. Gilas, *Status prawnomiędzynarodowy Zatoki Pomorskiej w świetle zmian w prawie morza*, [w:] *Problemy...*, s. 11.

<sup>11</sup> *Syntetyczna informacja na temat konfliktu dotyczącego rozgraniczenia wód w Zatoce Pomorskiej*, [w:] *Problemy...*, s. 42–44.

<sup>12</sup> Umowa między PRL a NRD o rozgraniczeniu szelfu kontynentalnego w M. Bałtyckim, [w:] *Zbiór umów międzynarodowych PRL 1969*, Warszawa 1973, s. 38–40.

na wschód, a przez to nie stanowi tzw. linii środkowej. W konsekwencji NRD zajęta tereny szelfu kontynentalnego, na których leżało 18,4 Mm toru północnego i 4/5 kotwiczowiska nr 2. Zostało to oficjalnie ogłoszone dopiero 5 lipca 1969 r., choć NRD korzystała z tego obszaru na długo przedtem. Niestety, całkowita blokada informacyjna na ten temat oraz śmierć głównego polskiego negocjatora, ówczesnego wiceministra A. Kruczkowskiego, nie pozwala do końca wyjaśnić powodów klęski, jakiej doznała PRL<sup>13</sup>. W wyniku umowy ukształtowała się paradoksalna sytuacja, w której część dna Zatoki Pomorskiej należała do Niemiec Wschodnich, tor wkopany w tym dniu był polski, a wody nad tym wszystkim były niczyje<sup>14</sup>.

### Każdy sobie

Próby uregulowania sytuacji w Zatoce Pomorskiej miały stać się trzy ustawy uchwalone przez Sejm PRL 17 grudnia 1977 r. Mówiły one o morzu terytorialnym PRL, szelfie kontynentalnym PRL oraz polskiej strefie rybołówstwa morskiego. Inicjatywę polskich władz można w zasadzie oceniać pozytywnie, ale błędy i niedociągnięcia, jakie zawierają te dokumenty, nie pozwalają na tak jednoznaczną opinię. Dwie ostatnie ustawy sankcjonowały stan prawny na tym akwenie, opierając się na punkcie A/13. Natomiast ustawa o morzu terytorialnym PRL, zakładając rozszerzenie polskich wód terytorialnych do 12 Mm, nie przewidywała możliwości samodzielnego ustalenia granicy bocznej, zostawiając tę kwestię dwustronnym ustaleniom<sup>15</sup>.

Ta zaiste niezwykle naiwność polityczna i zbyt ufną propagandową hasła o braterskim internacjonalizmie panującym w bloku wschodnim została wykorzystana przez władze wschodnioniemieckie. Zgodnie z podobną ustawą o morzu terytorialnym NRD z 1982 r., rząd tego państwa wydał (20 grudnia 1984 r.) wspomniane już rozporządzenie o powiększeniu wód terytorialnych do 12 Mm. Dokument ten, bez oglądania się na stanowisko Warszawy, wyznaczał także przebieg polsko-niemieckiej granicy morskiej w Zatoce Pomorskiej, opierając się na punkcie A/13. Wynikało z tego, że z dniem 1 stycznia 1985 r. (kiedy to rozporządzenie weszło w życie) NRD uznawała się za właściciela większości najbardziej wartościowych (głębokowodnych) torów wodnych i kotwiczowisk ZPS-Ś. W wyniku tego pojawiła się możliwość odcięcia polskich portów od otwartego morza, gdyż żegluga statków po pozostałej części Zatoki Pomorskiej jest z powodu małych głębokości niemożliwa.

### Pominąć Polskę

Dotychczasowe badania w archiwach niemieckich i centralnych archiwach polskich nie pozwalają nam na jednoznaczną odpowiedź na pytanie o przyczyny działań władz NRD. Wydaje się, że oprócz kwestii prestiżowych, wynikających z lekceważenia pogrążonej w politycznym kryzysie PRL i swoistej rywalizacji o drugą po ZSRS pozycję w bloku, pewną rolę mógł odgrywać czynnik ekonomiczny<sup>16</sup>. Wschodnioniemieckie porty: Rostock, Warnemünde, Sassnitz czy Wismar od lat siedemdziesiątych zyskiwały coraz bardziej nowoczesny potencjał przetadunkowy, a stosunkowo dobrze rozwinięta sieć autostrad i dogodne położenie,

<sup>13</sup> T. Słaby, *Morze nasze...*, s. 37.

<sup>14</sup> *Syntetyczna...*, s. 46; W. Kalicki, *Awantura...*, s. 12; J. Gilas, *Prawne problemy delimitacji morza terytorialnego w Zatoce Pomorskiej*, „Przegląd Zachodni” 1990, nr 1, s. 53.

<sup>15</sup> Ustawa o morzu terytorialnym PRL, [w]: Dz.U., nr 37, 1977, s. 376; Ustawa o polskiej strefie rybołówstwa morskiego, [w]: Dz.U., nr 37, 1977, s. 377–378.

<sup>16</sup> B. Olschowsky, *Die SED im Drang nach Osten?...*, s. 816, który podkreśla brak dowodów na istnienie tego ostatniego czynnika. Podobnie stanowisko zajmuje B. Olschowsky w liście do autora z 29 X 2001 r.



Fot. P. Huza

Polscy marynarze na Watach Chrobrego w Szczecinie



Z arch. IPN Szczecin

Przedwojenny widok szczecińskiego nadbrzeża

na styku Wschodu i Zachodu, w wyniku „przyblokowania” portu w Szczecinie i Świnoujściu, pozwoliłoby NRD przejąć dużą część tranzytu międzynarodowego Europy Południowej i Środkowowschodniej. Interesujące jest, że od początku lat osiemdziesiątych niezwykle intensywnie budowany był na wskroś nowoczesny port Mukran (na Rugii). Na temat tej inwestycji entuzjastycznie pisała codzienna i fachowa prasa eneradowska, dostrzegając korzyści gospodarcze, jakie wyniknęłyby z otwarcia linii promowej z Kłajpedą w ZSRR<sup>17</sup>. W ten sposób, przynajmniej częściowo, uwolnić się miano od potrzeby przewozu towarów przez niepewną Polskę, a wspomniane połączenie promowe miało zagwarantować transport 80 tys. wagonów rocznie. Mogło to jeszcze bardziej utwierdzać kierownictwo SED w zamiarze całkowitego wyeliminowania konkurencji ZPS-Ś i zajęcia niemalże monopolistycznej pozycji na południowo-zachodnim Bałtyku. Nie bez znaczenia wydają się również wspomniane przyczyny polityczne. Stan wojenny w latach 1981–1982 i jego skutki znacznie osłabiły Polskę, przez co spadł jej prestiż tak na arenie międzynarodowej, jak i w bloku sowieckim. NRD chciała zająć miejsce Polski u boku ZSRS, nie wyrzekając się również pomocy z RFN. Poparciem tak sformułowanej tezy może być porównanie stanowiska, jakie NRD zajęła w kwestii rozgraniczenia wód terytorialnych z RFN. W Zatoce Kilońskiej Berlin Wschodni w całości respektował interes ekonomiczny swego sąsiada, choć w pobliżu znajduje się port w Rostocku<sup>18</sup>. Zatoka Pomorska zaś w gospodarce transportowej ma znaczenie wyłącznie dla strony polskiej, a mimo to decyzja o rozszerzeniu morza terytorialnego NRD w żaden sposób nie była z Warszawą konsultowana.

### Negocjacje i marynarka wojenna

Od samego początku otwartego konfliktu w Zatoce Pomorskiej władze polskie, zaskoczone skalą działań zachodniego sąsiada, zdecydowanie zaprotestowały wobec kroków NRD. Wydaje się, że decydujący wpływ na stanowisko strony polskiej miały błyskawiczne działania i studia, jakie podjęli pracownicy SUM, z dyrektorem Józefem Stebnickim na czele<sup>19</sup>. To właśnie on dostarczał konkretnych argumentów, jakie polskie władze od początku 1985 r. przekazywały Berlinowi. Sprzeciw strony polskiej stał się podstawą do podjęcia intensywnych negocjacji. Trwały one przez cały okres konfliktu i aż do 1988 r. nie przynosiły żadnych rezultatów. Szczególnie negocjatorzy NRD zachowywali sztywne i nieustępliwe stanowisko, nie chcąc rezygnować z zajętego w 1985 r. akwenu. Urzędnicy peerelowsky byli bardziej elastyczni, ale czasami ich propozycje były mocno nieprzemysłane i paradoksalnie tylko nieugiętość Niemców pozwoliła zachować polski interes na tym akwenu<sup>20</sup>.

W cieniu negocjacji w latach 1985–1988 w Zatoce Pomorskiej rozgrywały się wydarzenia niemające nic wspólnego z pokojowym rozwiązywaniem konfliktów, a tym bardziej stosunkami między sojusznikami, członkami organizacji Układu Warszawskiego. Dochodziło do

<sup>17</sup> *Eisenbahn-Großfähre „Mukran” – größtes Zweideckfährschiff der Welt für die neue Ostsee-Fährschiffslinie Mukran-Kłajpeda*, „Seewirtschaft” 1987, nr 2, J. 19, s. 69–80; 1983 beginnen Arbeiten am Fährhafen Mukran. Mindestens weitere 1000 Bauarbeiter ziehen auf die Großbaustelle, „Ostsee-Zeitung”, 25 I 1983, s. 1.

<sup>18</sup> T. Jasudowicz, *W obronie...*, s. 67–69.

<sup>19</sup> Szerzej na ten temat: T. Ślepowoński, *Działalność kpt. Józefa Stebnickiego, dyrektora Urzędu Morskiego w Szczecinie, w okresie konfliktu w Zatoce Pomorskiej (1985–1989)*, „Nautologia” 2002, R. 37, nr 1–2, s. 62–66.

<sup>20</sup> Przykładem może być propozycja szefa polskiego MSZ S. Olszowskiego z jesieni 1985 r., w której zgadzał się na przyjęcie większości postulatów władz NRD.

incydentów (około 180 w całym okresie) na spornych wodach Zatoki Pomorskiej, z udziałem enerdowskich patrolowców w roli głównej. Początkowo nie odpowiadały one jedynie na salut jachtów polskich, który jest normalnym zwyczajem morskim. Wkrótce po tym okręty marynarki wojennej NRD, z opuszczoną banderą i z zamalowanymi numerami taktycznymi, dobijały do burt jednostek polskich, powodując zniszczenia, a niekiedy zagrażając bezpieczeństwu żeglugi. Od roku 1987 Berlin zaprzestał maskowania się, ponieważ dotychczasowe działania patrolowców enerdowskich dokładnie odpowiadały definicji piractwa morskiego. Do prawdziwej eskalacji agresywnych działań okrętów marynarki wojennej NRD doszło w roku 1986, kiedy to pojawiły się przypadki taranowania polskich jednostek sportowych. Jednocześnie z opisanymi wydarzeniami miały miejsce podobne akcje wobec statków handlowych zmierzających do ZPS-Ś bądź stojących w oczekiwaniu na odlichtunek na kotwiczowisku nr 3. Począwszy od wiosny 1985 r., enerdowskie patrolowce pływały po spornym akwenu, usiłując nie dopuścić do korzystania z niego przez jednostki zmierzające do Świnoujścia. Okręty marynarki wojennej NRD podpływały do czekających na wejście do portu jednostek i zdecydowanie domagały się opuszczenia wód terytorialnych NRD. Dotyczyło to statków handlowych różnych bander i mogło utrudnić funkcjonowanie ZPS-Ś oraz powodować wrażenie nielegalnego eksploataowania redy przez stronę polską<sup>21</sup>.



Zatoka przed wojną

### Przełamywanie blokady informacyjnej

Największe możliwości działania, ze względu na pełnioną funkcję, miał I sekretarz KW PZPR w Szczecinie Stanisław Miśkiewicz. W jednym z memoriałów kierowanych do władz państwowych stwierdzał: „Uważamy, że proponowane rozgraniczenie nie zabezpiecza podstawowych interesów naszej strony i prowadzi do degradacji gospodarki Pomorza Zachodniego”<sup>22</sup>. Działania jego współpracowników z Komitetu Wojewódzkiego ze Szczecina, mimo że nie tępały zakazu informowania o konflikcie w mediach i nie prowadziły do organizowania większej grupy społecznego nacisku, nie były pozytywnie oceniane w Warszawie. Józef Czyrek uważał, że: „Komitet szczeciński nie należał do zwolenników porozumienia i dialogu, reprezentował orientację twardą. Zaostrzał stanowisko w rywalizacji w postawach patriotycznych z tamtejszą opozycją i Kościołem, a na krajowym forum partyjnym atakował władze z pozycji hurrapatriotycznych i skrajnie antyniemieckich”<sup>23</sup>.

Ważnym elementem kształtującym pośrednio lub bezpośrednio stanowisko mieszkańców Pomorza Zachodniego wobec konfliktu była postawa części środowisk naukowych, mniej lub bardziej identyfikujących się z systemem politycznym i władzą. Na pierwszym miejscu należy tu wymienić memoriał napisany 30 listopada 1987 r. przez prof. Bogdana

<sup>21</sup> K. Podgórski, *Drang...*, s. 56–57.

<sup>22</sup> AP Szczecin, KW PZPR Sekretariat, 1410, Teleks S. Miśkiewicza nr 183 z 4 IX 1987 r.

<sup>23</sup> W. Kalicki, *Awantura...*, s. 14.



Dopieratę<sup>24</sup>, kierownika Szczecińskiej Pracowni Historii Pomorza Instytutu Historii PAN, znawcę problematyki pruskiej i pomorskiej, pozostającego w ścisłym kontakcie z wojewódzkimi władzami partyjnymi, które ceniły jego poglądy na tematy stosunków polsko-niemieckich<sup>25</sup>. W nurt działań idących w stronę przełamania monopolu informacyjnego władz na temat konfliktu wpisują się inicjatywy środowisk niezaangażowanych w oficjalne struktury polityczne, mających za sobą doświadczenia szczecińskiego grudnia 1970 r. i stanu wojennego, a także kontestujących codzienną praktykę władz. Musieli oni przełamać wewnętrzne opory, aby realizować swoje postulaty drogą urzędową i u boku przedstawicieli władz. Wspólne działania przynosiły efekty, a jako pierwsze z nich należy wymienić otwarte dyskusje i swobodne przedstawianie własnych poglądów na konferencjach naukowych na temat konfliktu między PRL a NRD, organizowanych przez Radę Morską i szczeciński oddział PAX-u. Podobnie wyglądały inicjatywy Szczecińskiego Klubu Katolików, który zorganizował spotkanie przedstawicieli Klubów Inteligencji Katolickiej z całego kraju; na jego forum również poruszana była sprawa konfliktu. W sposób bardzo profesjonalny zajęła się tą sprawą grupa niezależnych działaczy skupiona w Klubie Kształtowania i Ochrony Środowiska, w której czołową rolę odgrywali: Alina Hutnikiewicz, Krzysztof Puc i Jan Szydłowski. Aktywnie te działania wspierał szczeciński oddział PAX-u, organizując od 1988 r. Sejmiki Morskie, na których podnoszono ten problem. Później kwestią sporu między PRL a NRD zainteresowali się postawie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego: Józef Suchecki, Eugeniusz Malinowski, Stanisław Miśkiewicz, Ryszard Szunke, Stanisława Malinowska i Tadeusz Stadniczenko, ale aktywniejszą od nich działalność, nie tylko na forum Sejmu, prowadzili: Jerzy Goliński, Edmund Męclewski i Ryszard Bender. Elementy traktujące o przedmiocie konfliktu znalazły się również w kazaniach ordynariusza diecezji szczecińsko-kamieńskiej ks. biskupa Kazimierza Majdańskiego. Należy także zwrócić uwagę na pojawianie się tematyki sporu w licznych pismach drugiego obiegu, które na Pomorzu Zachodnim podawały informacje, omijając zapisy cenzury, już od 1986 r.<sup>26</sup>

Symbolem narastania zainteresowania i zarazem wiedzy społeczeństwa zachodniopomorskiego o konflikcie stało się pismo Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie z dnia 25 sierpnia 1988 r. do Wojciecha Jaruzelskiego. Zostało zredagowane w porcie szczecińskim, w obecności strajkujących robotników. Tym samym pracownicy ZPS-Ś wzięli w obronę interes swojego zakładu, a zarazem interes swojego regionu. Z dokumentu tego jasno wynika troska przejawiana przez szczecińskich robotników, czy władze PRL w sposób dostateczny zabezpieczą suwerenność Polski nad swoimi wodami<sup>27</sup>. Wydaje się, że można postawić tezę o swoistym fenomencie, którym była pewna integracja środowisk zachodniopomorskich, jaka dokonana się dzięki żądaniom respektowania polskiego interesu gospodarczego w rokowaniach z NRD. Doszło do tego, że w konkretnej sprawie konfliktu w Zatoce Pomorskiej współdziałali ze sobą biskup, lokalni katolicy politycy, niezależni działacze lokalni, środowiska naukowe i sekretarz PZPR, wspierani przez lokalną społeczność, co było jak na warunki ustrojowe PRL wydarzeniem bezprecedensowym.

<sup>24</sup> AP Szczecin, KW PZPR Sekretariat, 1410, Memoriał B. Dopieratę w sprawie programowania działalności polskiej polityki zagranicznej wobec tzw. problemu niemieckiego z 30 XI 1987 r., s. 11–14.

<sup>25</sup> E. Włodarczyk, *Nekrolog Bogdana Dopieratę*, „Zapiski Historyczne” 1993, z. 1, s. 183–184.

<sup>26</sup> Szerzej na ten temat: T. Ślepowroński, *Stanowisko elit...*, s. 140–156.

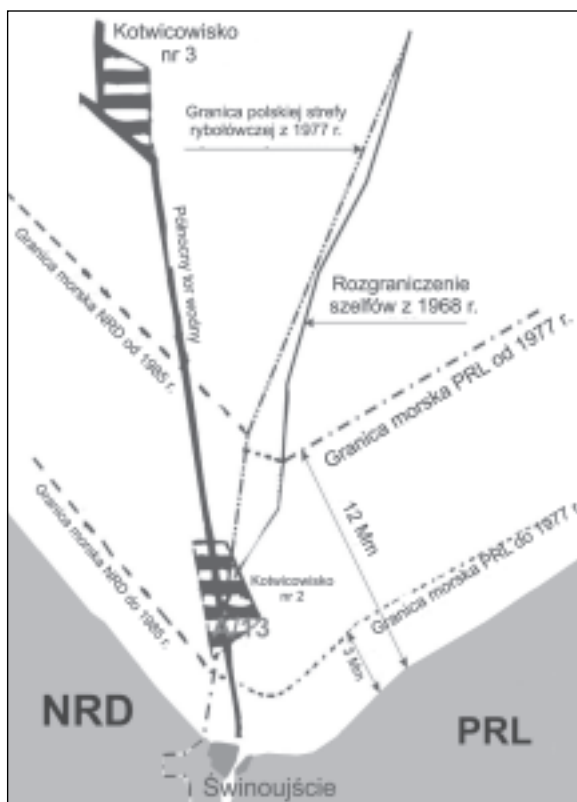
<sup>27</sup> Pismo MKS z dnia 25 VIII 1988 r., [w:] T. Jasudowicz, *W obronie...*, s. 102–103.

## Przełom

Istnieją kontrowersje wobec kwestii, w jakich okolicznościach doszło do przełomu w kontaktach polsko-enerdowskich w sprawie konfliktu. Hipotezy na ten temat są budowane na strzępkach faktów i wypowiedziach uczestników tamtejszych wydarzeń. Widać wyraźnie, że rozmowy ruszyły z miejsca na wiosnę 1988 r., po spotkaniu E. Honeckera i W. Jaruzelskiego, i cechowała je zdecydowana zmiana stanowiska zajmowanego przez NRD. Jaki miało to związek z ogólnopolityczną sytuacją w bloku wschodnim, stosunkami niemiecko-radzieckimi, sytuacją wewnętrzną w PRL i NRD, nie potrafią odpowiedzieć nie tylko historycy, ale nawet uczestnicy ówczesnych wydarzeń<sup>28</sup>.

Przełom w stanowisku zajmowanym przez NRD zarysował się w styczniu 1989 r., gdy Berlin zaczął naciskać na szybkie zawarcie umowy kończącej spór. Władze NRD gotowe były iść na kolejne ustępstwa, a szybkość w prowadzeniu

rokowań była wręcz sprzeczna z elementarnymi normami postępowania przy negocjacjach. Wbrew wcześniejszym deklaracjom negocjatorzy wschodni Niemcy zgodzili się na pozostawienie po stronie polskiej lub na morzu otwartym całego toru wodnego oraz wszystkich kotwiczowisk. Ostateczne rokowania, przed traktatowym zakończeniem sporu, odbyły się w Berlinie, gdzie przewodniczący obu delegacji parafowali Umowę między PRL a NRD, w sprawie rozgraniczenia obszarów morskich w Zatoce Pomorskiej. Podpisanie tego dokumentu nastąpiło 22 maja 1989 r.<sup>29</sup> W tym dniu zakończył się trwający cztery lata otwarty konflikt między Polską a NRD o przebieg wspólnej granicy morskiej.



Na podstawie: W. Kalicki, *Awantura o rynnę*, „Gazeta Wyborcza”, nr 152, 1994, s. 13.

<sup>28</sup> Taką odpowiedź otrzymał autor od ówczesnego premiera M. Rakowskiego podczas dyskusji na konferencji: *NRD–Polska 1949–1990. Politycznie podyktowana przyjaźń. Co z niej zostało* (Szczecin, 6 X 2001 r.).

<sup>29</sup> Umowa między PRL a NRD w sprawie rozgraniczenia obszarów morskich w Zatoce Pomorskiej, „Zbiór Dokumentów” 1990, nr 2, s. 17.